

KRYSTYNA SZTUKA

**WYOBRAŻNIA
A ROZWÓJ
DUCHOWY**

**WYDAWNICTWO WAM
KRAKÓW 2010**

Przedmowa

O sprawach duchowych trudno jest pisać z pozycji współczesnej wiedzy psychologicznej. Niektórzy uważają nawet, że „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne”, niż łączyć te dwie dziedziny ludzkiego doświadczenia bez wpadania w czyhające po drodze pułapki. Nie mając zamiaru zacierać granic między religią i psychologią, chcę przedstawić niektóre własne i cudze przekonania, doświadczenia i poglądy na ten obszar rzeczywistości, w którym zbiegają się nasze psychiczne i duchowe doznania i przeżycia, i w którym ludzie zazwyczaj szukają porad i pomocy zarówno u duszpasterzy, jak i u świeckich terapeutów.

Drogi rozwoju psychologii sprawiły, że jest to dziś bardzo niejednorodna i wielopłaszczyznowa dyscyplina wiedzy, w której łatwo się pogubić. Oprócz nurtów zorientowanych scjentyście, poszukujących możliwie precyzyjnie udokumentowanych danych empirycznych, istnieją też tendencje przeciwstawne wyrosłe z tzw. psychologii humanistycznej, których metody i teorie odpowiadają wprawdzie modzie na całościowe (holistyczne) podejście i dobrze wpisują się w myśl New Age, lecz z naukową ścisłością mają już niewiele wspólnego. Często (jak to się zdarza w praktycznych dziedzinach psychologii) wokół pojedynczych faktów dających się doświadczać zweryfikować, powstają spekulatywne czy wręcz fantastyczne teorie. Takie teorie lub „szkoły” silnie oddziałują na wyobraźnię szerokiego grona odbiorców, a wspierane reklamą sprawiają pozór genialnej prostoty i odkrywcości rozumowania, z której „muszą” bez wątplenia wynikać jedynie słuszne metody

działania (np. szybka i skuteczna nauka „kontrolni umysłu”, czy jego „neurolingwistyczne programowanie”).

W odpowiedzi na tę tendencję istnieje dziś duża grupa środowisk naukowych prowadzących badania w obrębie wąsko pojmowanych teorii posługujących się zazwyczaj bardzo precyzyjnym, lecz hermetycznym arsenalem pojęć i definicji – na tyle już precyzyjnie naukowych, że zgoła niedostępnych laikom. Dająca się zauważyć skłonność badaczy do uściślenia przede wszystkim języka, jakim się posługują, prowadzi często do rezygnowania z pojęć psychologicznych powszechnie znanych i dla wszystkich zrozumiałych – choć może nazbyt ogólnych i mało ścisłych – na rzecz terminów dobrze wprawdzie zdefiniowanych, lecz niezrozumiałych dla osób spoza środowiska naukowego, a przez to niedających się identyfikować z subiektywnymi przeżyciami.

Media, starając się propagować wiedzę i przybliżać szerokiemu odbiorcy wyniki naukowych badań, robią w tym obszarze często jeszcze więcej zamieszania. Nie daje się bowiem złożonych teorii przekładać na informacje krótkie, ciekawie podane, nienużące – bez koniecznych zniekształceń i uproszczeń nieraz zmieniających istotę.

Ktoś powiedział, że dziś mądrość zagubiła się w wiedzy, a wiedza jest już nie do odnalezienia w morzu informacji. Prosto-ta wielkich prawd polega na tym, że zawierają w sobie ogromną złożoność wzajemnych zależności, które bardzo trudno opisać za pomocą słów i naukowych danych – łatwiej odczuć, doświadczyć i przeżyć. Nie można mówić, że je do końca poznaliśmy, ale, mając odczucie złożoności leżącej u ich podstaw problematyki, można chociaż próbować opisać to, co już poznane. Problem dotyczyć będzie kreatywnej siły naszego umysłu i tej zdolności, która wydaje się stanowić jej podstawę.

Po co nam wyobrażenia? Jaka rolę spełnia w naszym życiu? Jak z niej korzystać? Jak się z nią obchodzić, by jak najlepiej nam słu-

żyła? Jakim zmianom ulegają wyobrażenia i co na to wpływa? Kiedy spostrzegamy naszą wyobraźnię jako dobrodziejstwo, a kiedy staje się ona ciężarem czy... wręcz przekleństwem? Kiedy twórczy potencjał wyobraźni służy rozwojowi, a kiedy mu przeszkadza? Na ile możliwe jest posługiwanie się wyobraźnią zgodnie z naszą „wolną wolą”? Inaczej mówiąc: czy chcesz i czy potrafisz być „panem swojej wyobraźni”?

Wydaje się, że przyjęta perspektywa pozwala na poruszanie się wśród zagadnień zarówno związanych z życiem psychicznym, jak i z duchowością człowieka. Wiadomo, że prawda o człowieku nie pozwala się ująć w jednowymiarowych, jednostronnych charakterystykach. Człowiek to nie tylko istota biologiczna mająca swoje uczucia, przeżycia psychiczne i zdolność do myślenia. Psalmista słusznie zapytuje Boga „czymże jest człowiek...” (Ps 8, 5) bo tylko Bóg mógłby udzielić nam odpowiedzi na to pytanie. Mimo całego postępu wiedzy i setek tomów analiz dotyczących funkcjonowania psychicznego, człowiek jest ciągle przede wszystkim tajemnicą – także dla siebie samego.